Poniedziałek 19 Lutego — № 40. — Rok 1849.

Wychodzi we Lwowie codziennie prócz niedziel i świąt uroczystych. — Bióro expedycyi dziennika „Polska” znajduje się w głównym rynku pod liczbą 171, w księgarni Edw. Winiarza.

POLSKA.

Przedpłata kosztuje we Lwowie na ćwierć roku 6 złr. na prowincyi zaś z przysyłką 7 złr. 30 kr. m. k. — Osoby mieszkające w obrębie Państwa austryackiego prenumerować mogą we Lwowie w biórze expedycyi — za granicą zaś na pocztamtach.

PISMO POŚWIĘCONE WIADOMOŚCIOM
POLITYCZNYM, GOSPODARCZYM, PRZEMYSŁOWYM I HANDLOWYM,
TUDZIEŻ
ROZPRAWOM POLITYCZNYM, EKONOMICZNYM, HISTORYCZNYM I LITERACKIM, KRAJOWYM I ZAGRANICZNYM.

LWÓW dnia 18. Lutego.

Miasto Lwów, uważane jako gmina miejska, ma swoje dochody i swoje wydatki. W rzędzie pierwszych, najcelniejszym źródłem przychodów gminnych miejskich są dochody propinacyjne miasta, tudzież opłata myta rogatkowego. — Dzięki kurateli, w jakiéj system upadły trzymał w państwie wszystko, co do samodzielności i autonomii miało niezaprzeczone prawo, źródła wspomnione dochodów miejskich znajdywały się oddawna i znajdują do dziś dnia, w przymuszonéj administracyi władz skarbowych.. tak zwanéj Gefällen-Verwaltung, która pod pozorem oszczędzenia miastu kosztów samodzielnéj kontroli i administracyi dochodów wspomnionych — rzeczywiście zaś, w celu kontrolowania wysokości wpływów, na téj drodze do kassy miasta wnoszonych; w celu przytem, obłożenia funduszów miejskich ciężarem opłaty, większéj części kosztów własnéj administracyi — wyręczając niby miasto, trudni się poborem wpływów tego rodzaju przez własnych urzędników, potrącając z summy przychodu brutto, tytułem wynagrodzenia za administracyą; od wpływów z rogatkowego $^{5}/_{100}$, od wpływów zaś propinacyjnych $^{8}/_{100}$ procentu. —

Koszta więc administracyi, a raczéj samego tylko poboru, wyżéj wymienionych dochodów, wynoszą rocznie w przecięciu, blisko 10,000 zł. C.M. które, miasto administracyi skarbowéj z własnych dochodów za tę wysługę płaci!

Przeciw takiéj manipulacyi, nie byłoby w gruncie nic do zarzucenia, — gdyby administracya taka przez trzeciego, a raczéj pobór, — sprawowany był sumiennie; — i gdyby na téj wyręce, najcelniejsze dochody miasta nie cierpiały! — Rzecz atoli ma się zupełnie przeciwnie ... Ludność miasta Lwowa, powiększa się z każdym rokiem niezaprzecznie; zdaje się przeto że i dochody niestałe, jakiemi są dochody z myta i propinacyi, w naturalnym do wzrostu ludności powinnyby róść stósunku. — Dochody te atoli w odwrotnéj owszem do wzrostu ludności zdają się, spadać progressyi; a przynajmniej — stanęły już od dawna na jakiejś pewnej cyfrze, która zdaje się być mierzoną względem, żeby się zaś miasto bardzo nie spanoszyło, żeby się zbytkiem w dochodzie nie struło, i dla tego też dochody wspomnione, stanęły jak mówiemy już od lat wielu, na jakiejś higijenicznej cyfrze — wystarczającej ledwie do ścisłej wegetacyi miasta; — nie przekraczającej jednak nigdy granic tej dyety — na jaką dbali o zdrowie stolicy jej opiekunowie — miasto Lwów już od dawna skazali!

Dzięki też tej dyecie, dochody miasta z źródeł wyżej wymienionych, które administrowane przez miasto, czyniły rocznie 180,000 zł. M. K. wtedy, gdy Lwów miał 50,000 mieszkańców; czynią dziś, gdy tych mieszkańców liczy blisko 70,000, tylko 150,000 zł. M.K., i dzięki takiej dyecie, miasto Lwów, pomimo że zjada regularnie wszystkie swoje dochody — jest jeszcze zawsze głodne; — na przypadek zaś nieszczęścia jakiego, na przypadek potrzeby poratowania bądź siebie — bądź drugich, niema żadnego zapasu funduszów, bo na zrobienie takiego zapasu,... skromna porcya alimentów...., jaką mu jego doktory wydzielają, — nie pozwala!...

„Mens hilaris, requies, moderata dieta“ sławna recepta Hypokratesa, — zdaje się że tym panom przyświecała i przyświeca w traktowaniu oddanego ich łasce rekonwalescenta.... z tą tylko różnicą, że co do zapewnienia miastu „myśli wesołych“ nie czuli się być obowiązani, i o tem nigdy nie myśleli;... co do requies... dążyli zawsze do tego, żeby była grobowa.... co zaś do dyety,.... obostrzyli ją tylko cokolwiek i z moderata, zrobili immoderatam, ściślej mówiąc, skazali miasto na nieustającą Hunger-Kur.

Broniąc się przeciw suchotom — które mu w skutku takiego traktamentu groziły — miasto Lwów usiłowało po kilka razy przyjść do zdrowia,.... alias, do własnej administracyi własnych swoich funduszów!.. ale usiłowania jego były zawsze nadaremne.

Już S. Ambrozy powiedział:

„Nunquam ibi proficit cura, ubi morbus est ipsa medicina“.

I miasto Lwów, nie mogło przyjść do zdrowia, bo chorowało nie na niemoc jakową, tylko na doktorów!... Szanowna Gefaellen-Verwaltung znajdywała się in possessorio prawa administracyi.... a kto zna bierną siłę tego polipa.... co milionem odnóg, ramion i ramiączek, obrósł wszystkie arterye, organizmu publicznej administracyi austryackiego państwa, — *ten pojmie* — że taka słaba, bo na dyecie trzymana mieścina, jak nią był Lwów.... nie mogła się puszczać w zapasy, z tak silnym, bo dobrze tuczonym antagonistą *swoim i kuratorem.*

Z przyjazdem byłego gubernatora Galicyi hr. Stadion, zdawało się jednak... że zawitała przyjazna pora... w której stolicy Galicyi, godzi się myśleć o emancypacyi funduszów własnych z pod kurateli sz. Verwalteryi... i to myśleć z jakąś przynajmniej nadzieją skutku!... Hr. Stadion uchodził bowiem za człowieka, niebardzo sprzyjającego i doktorom przy instytucyach publicznych, w Austryi patentowanym, i medycynie, jaką te nieszczęśliwe instytucye częstowali... Jakoż zdawało się, że miasto wróci nareszcie do używania praw swoich... Na uczynione sobie w tej mierze przedstawienie, były gubernator, upoważnił miasto do wypuszczenia w dzierżawę przez publiczną li-

---

FEUILLETON.

MOJA WYCIECZKA DO LONDYNU w roku 1845.

Reminiscencye z podróży Hilar. Meciszewskiego.

Członka Towarzystwa naukowego krakowskiego.

I. Prodromus.

(Ciąg dalszy.)

(Patrz Nr. 37, 38 i 39 dziennika „Polska.”)

Lecz nie do tych tylko szermierzy, ogranicza się polemika prowadzona w tym przedmiocie. — Znaleźli się i nowsi, co pogardziwszy satyrą i humorystyką, jako niegodną bronią, uderzyli na nieprzyjaciela swego otwarcie i walczyli go na prawdę, z stanowiska rozumu, użytku i dobrze zrozumianego interessu krajowego! — Tego rodzaju antagonistom przodkuje Witwicki, Kaznodzieja, jakiego w Polsce od czasów Skargi śmielszego może nie było!... Witwicki, który nam tyle prawd w oczy i bez ceremonii nagadał, obrzucił między innemi klątwą i biedne podróże! Nie dopuszcza on ich użyteczności w żadnym przypadku; i mieszkający sam w Paryżu, piorunuje przeciw wszystkim, co za granicę jeżdżą, lub za granicą mieszkają! Żarliwość apostoła uczyniła go ślepym jak zwykle. — Nie widzi w podróżach ino to, co w nich widzieć potrzebuje, to jest wadliwą stronę popędu coraz to powszechniejszego! popędu, którego źródło jest jednak nie raz tak czyste, a meta wcale szlachetna i użyteczna. — Z resztą, mowę swoją obraca wyłącznie do szlachty naszej, zapomniawszy niestety, że szlachta ta, będąca przed 80 jeszcze laty narodem w naszym kraju, dzięki postępowi i rozpowszechnionemu światłu, jest już dziś jego tylko częścią, ułamkiem; że wreszcie, pijąca, grająca, przewodząca i marnotrawiąca przed laty, dziś w większej części uczy się, przemyśla i za zarobkiem ugania; niepotrzebująca zaś zarabiać sama, że staje na czele użytecznych przedsięwzięć, podaje chętnie rękę do zarobku drugim, i jeżeli przodkować pragnie, to w większej części w rzeczach użytecznych i godziwych. —

Namiętność i łatwo zrozumiane rozdrażnienie, podyktowały Witwickiemu słowa, którychby się może i wyparł, gdyby je z zimniejszą nieco krwią przeczytał. — Witwicki zapowiada z góry: „Iżby podróże ogólnie rzeczy biorąc, „miały być tak wielkim środkiem cywilizacyi, temu nie „wierzę i mam to za sofizmat: Co sobie ludzie obrócą „w zabawkę, przy czém stanie próżność i zbytek, z czém „łatwo żeni się lenistwo i próżniactwo, z tego istotnych „pożytków daremnieby się spodziewać ... prócz tego, o „jakiejże tu może być mowa cywilizacyi? ... dzikiemi „dzięki Bogu nie jesteśmy [1])!“ a dalej znowu: „Śmieszny „byłbym, gdybym choć na moment przypuszczał, że nasi „wojażerowie lub wojażerki, jadą z domu w stopniu uczniów „lub uczennic, w skromnej myśli jakiegoś lepszego ukształcenia się i oświecenia! wiedzą oni z góry bardzo dobrze, „iż całym dla nich tej podróży owocem, będzie chyba „jakieś nowe cacko stroju, nowa forma któregoś meblu, „nowych kilka sukni itd., lecz jadą bo tak każe lafiryndyzm [2])!“ Słowy temi ubliżył Witwicki raz prawdzie i rzeczywistości... drugi raz narodowi naszemu w ogóle; — bo twierdzić, że podróże nie są środkiem cywilizacyi, jest to przeczyć użyteczności jednego z najmniej znaczących ich skutków, użyteczności zastósowania w naszem gospodarstwie, w naszych sztukach wyzwolonych, w naszych kommunikacyach, w naszem codziennem życiu, tego miliona wielkich i małych wynalazków i ulepszeń, z których korzystamy codziennie, których używanie zamieniło się nie ledwie w potrzebę życia, na najmniejszą nawet wyrachowanego skalę, a z którychbyśmy nie korzystali, ani ich nie używali, gdyby podróże naszych rodaków, większe lub mniejsze, nie były ich z niemi obeznały, niebyły zachęciły do zastósowania ich na miejscu w własnym domu lub kraju, nie były wreszcie wśród nas przysporzyły wzorów do naśladowania i upowszechnienia! utrzymywać zaś, że Polacy jeżdżą tylko dla tego po świecie, „żeby jak najwięcej mil

1) Wieczory Pielgrzyma, tom 2. str. 183.

2) Tamże, strona 187.

cytacyą, dochodów z myta i propinacyi — z własną takowych administracyą, czyli ściślej mówiąc, poborem.

Gdy przeciw takiemu upoważnieniu trudno było założyć veto, sz. Verwalterya niekwestyonowała też więcej miastu prawa do bezpośredniego poboru własnych funduszów; Verwalterya oświadczyła owszem, że ją to bardzo cieszy... że miasto przekona się samo, z jaką to pieczołowitością czuwano nad całością jego dochodów i tp. ale Verwalterya reklamowała na zasadzie jakiegoś patentu, prawo sądzenia w swym forum processów defraudacyjnych!.. w poborze dochodów miejskich wydarzonych! Jakkolwiek trudno było pojąć — jakim sposobem forum w sporach dotyczących funduszów *miejskich*, może być przyznanem administracyi *skarbowej*? gdy jednak patent, miał być jakwół wyraźny,... więc na wiadomość o czekającym ich trybunale... wszyscy licytanci zrzekli się i zysków i przedsiębiorstwa... i przenieśli spokojność własną nad perspektywę szykan, jakie ich w takiej spółce z sz. Verwalterya czekały!...

Licytacya przeto nie wzięła skutku i sz. Verwalterya jak pobierała dochody miejskie z myta i propinacyi... tak je do dziś dnia pobiera... i dochody te przepuszczone przez taki worek, czynią dziś tylko, jak to już wyżej powiedzieliśmy, 150,000 zł. M.K.

Tymczasem miasto nawiedziły klęski Listopadowe... Gmach ratusza wymaga pilnego odbudowania... Właściciele domów pożarem zniszczonych potrzebują także gwałtem jakiegoś wsparcia i zapomogi! Funduszu na to wszystko niema ani grosika, i niema nadziei, żeby się kiedy zjawił jaki, jeżeli celne dochody miasta znajdywać się będą dłużej w ręku obcych jego interesowi poborców.

W tem położeniu rzeczy, tak zwani Mężowie Zaufania (Vertrauungs Männer) wszyscy 30tu bez żadnego wyjątku, postanowili podać do ministeryum prośbę, o udzielenie miastu pozwolenia gospodarowania funduszami bez pomocy i assystencyi sz. Verwalteryi; — prośbę tę, zaopatrzoną w allegata, dokumenta, tabelle — przesłali w dniu wczorajszym na ręce deputowanego miasta Lwowa na sejmie w Kromierzyżu, p. Dylewskiego jako tego, którego za najgodniejszego reprezentanta miasta Lwowa uważali i do dziś dnia uważają. Dajemy tu poniżej do wiadomości czytelników naszych wierny odpis odezwy, jaką wspomnieni Mężowie Zaufania, przy tej sposobności do dep. Dylewskiego wystosowali, obowiązując się w w swoim czasie zdać sprawę ze skutku usiłowanej w interesie miasta emancypacyi.

Odezwa, o której mówiemy następującej jest osnowy:

Wielce szanowny nasz Panie Deputowany.

Gmina Lwowska poczytuje sobie za wielką przyjemność, złożyć W. Panu za Jego oględne, umiarkowane i skuteczne postępowanie na sejmie walnym, swoje rzetelne dzięki.

W zupełnem zaufaniu przesyła gmina lwowska załączoną prośbę, do Wysokiej Izby na ręce Twoje miły nam obywatelu, z prośbą, abyś gminie Lwowskiej prawo wolnego zarządu poborem swoich dochodów propinacyjnych i mytowych, które przez c. k. władze administracyjne nader nierzetelnie i z wielkim uszczerbkiem dochodów miasta administrowane były, u Wysokiego c. k. Ministeryum osobiście wyjednać raczył; i tylko natenczas, gdyby usilna ustna konferencya u c. k. Ministeryum pożądanego skutku nie odniosła — albowiem wszystkiego uniknąć pragniemy, coby do interpellacyi Ministeryum ambarassujących powód dać mogło; — natenczas tylko, prosimy, abyś W.P. niniejszą prośbę Wysokiej Izbie przedłożył, i za udzieleniem przynależącego miastu prawa wolnego zarządu swoimi dochodami, wszelkiemi motywami, w które tak bardzo obfitujesz, obstawał. W pocieszającem oczekiwaniu pomyślnego skutku zostajemy z szczególnem poważaniem W. Pana szczerzy spółobywatele.

Lwów 15. lutego 1849 r.

(Tu następują podpisy 30stu mężów zaufania.)

LWÓW, dnia 18 lutego.

Otrzymawszy z autentycznego źródła wykaz porównawczy liczby uczniów różnych wyznań w szkołach, tak zwanych głównych czyli normalnych w 10 wschodnich cyrkułach Galicyi, ułożony według średniej liczby ostatnich trzech lat 1846 — 1848, podajemy takowy do wiadomości czytelników naszych z tym dodatkiem, że w dwóch cyrkułach Przemyskim i Samborskim, które w wykazie nie są umieszczone, stosunek liczby uczniów wyznania grecko katolickiego do liczby cznió w wyznania rzymsko-katolickiego, już dla tego samego, że te dwa cyrkuły więcej na zachód są położone, nie przechyla się pewnie na stronę wyznania grecko-katolickiego, tudzież że w szkołach wyższych, zacząwszy od gimnazyów, pomieniony stosunek dwóch wyznań przeważa notoryjnie jeszcze bardziej na stronę uczniów wyznania rzymsko-katolickiego.

WYKAZ

liczby uczniów w wymienionych niżej szkołach głównych, podług

trzechletniego przecięcia.

Obwód	Szkoła	Liczba uczniów wyznania				
		rzymsko-kat.	grecko-kat.	grecko-nie unick.	akatol.	izrael.
Lwowski	Wzorowa główna szkoła w Lwowie	514	$70\frac{2}{3}$	„	$14\frac{1}{3}$	11
	Miejska główna szkoła dtto.	308	$91\frac{1}{3}$	„	$4\frac{1}{3}$	$3\frac{1}{3}$
	Dominikańska gł. szkoła dtto.	288	56	„	$4\frac{1}{3}$	$10\frac{2}{3}$
	Główna szkoła w Gródku . .	$110\frac{1}{3}$	$51\frac{2}{3}$	„	$2\frac{2}{3}$	$12\frac{2}{3}$
Żółkiewski	dtto. w Żółkwi . . .	$150\frac{1}{3}$	66	„	$2\frac{2}{3}$	35
Złoczowski	dtto. w Brodach . .	$186\frac{1}{3}$	$61\frac{2}{3}$	„	5	$102\frac{1}{3}$
	dtto. w Złoczowie . .	$162\frac{2}{3}$	$28\frac{2}{3}$	„	$\frac{1}{3}$	$13\frac{2}{3}$
Brzeżański	dtto. w Brzeżanach .	$191\frac{2}{3}$	$72\frac{1}{3}$	„	$\frac{2}{3}$	$5\frac{1}{3}$
Stryjski	dtto. w Bolechowie .	$120\frac{2}{3}$	22	„	$9\frac{1}{3}$	$29\frac{1}{3}$
	dtto. w Dolinie . . .	94	$34\frac{2}{3}$	„	$13\frac{1}{3}$	$28\frac{2}{3}$
	dtto. w Stryju . . .	135	$59\frac{2}{3}$	„	13	$31\frac{2}{3}$
Stanisławowski	dtto. w Buczaczu . .	181	123	„	$\frac{1}{3}$	$13\frac{2}{3}$
	dtto. w Haliczu . . .	$94\frac{2}{3}$	$79\frac{2}{3}$	„	„	„
	dtto. w Stanisławowie	302	86	„	$10\frac{2}{3}$	$10\frac{1}{3}$
Kołomyjski	dtto. w Kołomyi . .	207	$80\frac{1}{3}$	$\frac{1}{3}$	$8\frac{2}{3}$	$71\frac{1}{3}$
	dtto. w Sniatynie . .	$91\frac{2}{3}$	$39\frac{1}{3}$	$1\frac{1}{3}$	$1\frac{1}{3}$	$47\frac{2}{3}$
Tarnopolski	dtto. w Tarnopolu . .	$303\frac{1}{3}$	$171\frac{1}{3}$	„	$2\frac{1}{3}$	„
	dtto. w Trembowli . .	102	$11\frac{2}{3}$	„	„	$12\frac{2}{3}$
	dtto. w Zbarażu . .	$179\frac{2}{3}$	$76\frac{1}{3}$	„	2	$28\frac{2}{3}$
Czortkowski	dtto. w Zaleszczykach .	$104\frac{2}{3}$	$45\frac{1}{3}$	11	$9\frac{2}{3}$	32
Bukowiński	dtto. w Czerniowcach .	$319\frac{2}{3}$	$39\frac{1}{3}$	170	22	41
	dtto. w Suczawie . .	111	$6\frac{2}{3}$	$114\frac{2}{3}$	$3\frac{2}{3}$	$11\frac{2}{3}$
	Razem . .	$4262\frac{2}{3}$	$1374\frac{2}{4}$	$297\frac{1}{3}$	$130\frac{1}{3}$	$552\frac{2}{3}$

„przejechać, najwięcej rogatek przebyć, najwięcej hotelów „zwiedzić, najwięcej pieniędzy strwonić, najwięcej czasu „zmarnować, najwięcej zgorszenia widzieć, najwięcej kraju „własnego zapomnieć [3])” Kłaść za zasadę uniwersalną, że pomiędzy Polakami zwiedzającymi zagranicę nie ma ani jednego wyjeżdżającego z myślą jakiegoś kształcenia się i oświecenia, ale że wszystkich żenie w świat próżność, marnotrawstwo i lafiryndyzm, jest to, niechaj mi szanowny Kaznodzieja daruje... ale jest to napisać paszkwil na swoich rodaków, w miejsce nauki moralnej, lub satyry, na które może wyjątkowo zasłużyli.

Nie tak przez chmurę patrzy na ten przedmiot i chęć zwiedzania cudzych krajów, nasz Krakowianin J. Kremer, co znać zesłany, ażeby nieme dotąd uczucie piękności, mieszkające w każdym choćby najobojętniejszym umyśle, nauczył mowy; że te wzruszenia, z których sobie nie jeden pomiędzy nami nie umiał dotąd zdać rachuby, ująć najsamprzód w jakiś, żeby tak powiem system myśli... te myśli potem uszykować w wyrazy... lecz w wyrazy niepospolite! zachwycające! i tym sposobem, uchylić przed nami zasłonę, okrywającą dotąd tajemniczy process i wyrabianie się wrażeń duszy; czyli jaśniej mówiąc, żeby nam to wszystko stanowczo wytłómaczyć, czegośmy się dotąd zaledwie tylko instynktowo domyślali, cośmy tu i ówdzie wyrywkowo odgadywali, czegośmy jednakże, ani przed sobą, ani przed drugiemi wypowiedzieć nie umieli; wytłómaczyć, dla czego to lub owo podoba nam się lub nie podoba, dla czego jedno budzi w nas wstręt, a drugie, dla czego nas zachwyca?... Kremer więc, który stylem prześciga Witwickiego, którego logika więcej jędrna i przekonywająca, bo wolna od rozdraźnienia i tęsknoty, przeglądających z każdego nieledwie wiersza pism tamtego, — Kremer, który pewnie w zamiłowaniu swego kraju nie ustępuje nikomu, Kremer powtarzam, lubo siedzi w Krakowie, nie tylko się w tem nie dopatruje zbrodni, że ktoś pragnie widzieć i jedzie za granicę... ale owszem, w tej przyrodzonej ciekawości człowieka, widzi zwiastuna owej przyszłości na ziemi, jaką nam zapowiedziała religia nawet Pana naszego Jezusa Chrystusa! „Gdy zaś,” mówi w swych listach [5]), „najgłówniejszym warunkiem fizycznego „świata jest przestrzeń, bo każda rzecz materyalna miejsce „jakieś sobą zajmować musi, więc też przestrzeń była najpotężniejszym oporem, który ten świat materyalny stawiał „dotychczas zwycięztwom umysłowym człowieka. Ale dziś „ta trudność przemożona! — para uskrzydla podróże! — „morzem i lądem zniesione oddalenie! wielka społeczność „ludzi rozstrzelona w kraje osobne i dzielnice świata, rozdrobnione w ludy daleko od siebie mieszkające, czuje się „być z nienacka zbliżoną do siebie; miasta rozsypane na „setki mil już sąsiadować z sobą będą, a za handlem rzeczy „materyalnych, trop w trop pójdzie zamiana najkosztowniej„szego towaru, bo udzielanie i nabywanie wzajemne pojęć „i cywilizacyi umysłowej! — Wnet tedy ród ludzki, bę„dzie miał za wspólny dom swój ziemię całą, a za Ojca „jednego Boga na Niebie, a tak zaiste, spełnią się naj„piękniejsze obietnice i zwiastowania Chrześciaństwa na „świecie.” —

Zaiste, jeżeli podróże mają być grzechem, jest on pomiędzy nami najdawniejszym, i w porównaniu z innemi na łatwiejsze może rachować odpuszczenie! — Ludzie w starożytności najwięksi i najsławniejsi, grzeszyli grubo w tej mierze i podróżując, kształcili się na prawodawców, jakimi byli Likurg, Solon i Pytagoras; na kronikarzy, jakim jest Herodot Patryacha historyi na tem świecie! Mężowie ci,

3) Tamże, strona 202.

4) Listy z Krakowa, tom 1. strona 13.

Zważywszy, że powyższa liczba 4262 uczniów wyznania rzymsko-katolickiego, składa się z wyjątkiem bardzo małej liczby Niemców prawie wyłącznie z samych Polaków, jakże nie mieliśmy sarknąć na niesłuszność rozporządzenia ministeryalnego, które dla dogodzenia jakoby żądaniom tysiąca Rusinów, pozbawia cztery tysiące Polaków możności pobierania nauk w języku ojczystym?!

Proszeni jesteśmy o podanie do publicznej wiadomości następującego artystyczno-biograficznego szkicu:

Apolinary Kątski.

Podziwia dziś świat wielki, jeniusz muzykalny Apolinarego Kątskiego, grzmią pochwałami zagraniczne dzienniki; a upojona czarodziejskim dźwiękiem jego skrzypcy publiczność, uwielbia go i pod niebiosa prawie wynosi. Nikt w istocie, według świadectwa znawców tak harmonijnych, tak dźwięcznych i uroczych pociągiem smyczka nie wydobywał tonów; nikt muzyka tak nie czarował, nie porywał za sobą jak Kątski. Od dzieciństwa samego, bo już czwartego roku, w którym grał koncert Rhodego, jeniusz jego jaśnieć począł i zdumiewać słuchaczów. I jakże nie mieli się zdumiewać i podziwiać talentu znamienitego, widząc małą dziecinę drobnemi przebierającą paluszkami po stronach dźwięcznego instrumentu? grającą z taką łatwością, jak ptaszki spiewają. W ósmym roku Kątski zyskał pochwały na dworach europejskich królów i książąt. — W r. 1837 z trzema braćmi swemi dawał wielki koncert w Paryżu w Hôtel de Ville. Oklaskami i pochwałami okryty młody artysta w czasie koronacyi królowej angielgielskiej po trzykroć w pałacu St. James występować musiał.

Paganini słysząc jedenasto-letniego Kątskiego w r. 1838, przepowiedział mu, iż wszystkich przewyższy znanych mistrzów i wielki Maestro, którego był uczniem, postępy jego podziwiając, własne skrzypce i wszystkie kompozycye swoje w spadku mu zostawił.

W Paryżu uznano go arcymistrzem, i wszędzie okrywano go oklaskami, toż samo w Niemczech i na naszej Ziemi.

Okryty zasłużoną sławą, obsypany złotem, nie zapomniał Kątski o tysiącach biednych i opuszczonych, którzy łzami gorzkiemi zalewali się. Znaczne dochody z koncertów w Nantes, w Bordeaux, Bagueres i Neuilly, poświęcił na założenie sali przytułku (salle d'asyle) w Nantes. Wdzięczni mieszkańcy zakład ten Zakładem Kątskiego nazwali. Miasta zaś: Vannes, Amiens, Brest, Lauriet, Angers i inne uczciły go medalami i dziękczynnemi adresami. Nie tu jeszcze koniec jego wielkoduszności, kiedy bowiem, dla ostatnich wypadków, ujrzał braci swoich w największym niedostatku wracających do Francyi, bez wsparcia, bez przytułku, aby im dopomódz, dawał koncerta w Strasburgu, Moguncyi, Frankfurcie, w Hanau, gdzie wpadł na tę szczęśliwą myśl, dania koncertu dla ludu, za biletami po 6 krajcarów. Tysiące słuchaczów się zebrało, których tak zadowolił, iż mu pod oknami wyprawiono serenadę, a dochód cały oddał rodakom tułającym się po obcej ziemi. Kto tak geniuszu swego użyć umie, kto nie szuka z niego próżnej i znikomej chwały tylko, ale szczodrze wspiera nieszczęśliwych, osusza łzy, — ten wiekopomnej godzien sławy. Słuchajmy co jeszcze mówi Oettinger, redaktor Charivari, który słyszał wszystkich, jak powiada, matadorów skrzypcy: Włochów, Francuzów, Niemców, Duńczyków i Polaka Lipińskiego; iż nigdy nie przyszło mu na myśl porównywać ich między sobą, jednego tylko Kątskiego z Paganinim porównywa. Smyczek jego jest talizmanem, mocą którego leją się dźwięki błogim balsamem w rozbolałe i rozdarte serca, — występuje on w tak ujmującej postawie i czarodziejskiej, iż słuchając go, nie ledwie dechby zatrzymywać trzeba, aby nie uronić ani jedego tonu, ani jednego dźwięku.

Wynalazł tak zwane: Pizzi-arco, które jego samego jest własnością i które tem bardziej zadziwia, że kiedy prawa ręka jego popędza smyczek po stronach w najtrudniejszych pociągnieniach, wtenczas jeszcze jednym palcem tejże ręki wybrzękuje ze stron kompletną partyą, Pizzi-cato, przez długie passaże, a tak zdaje się, jakoby kilku razem grało."

Dantan malował Liszta z dziesiącma palcami, Kątskiego zaś możnaby z dwiema rękami u każdego ramienia przedstawić, osobliwie gdy gra Karnawał w Wenecyi, kiedy wygrywa pieśń Szuberta, kiedy słuchaczy porusza do śmiechu lub płaczu, według upodobania.

Dyły minister Karola X. ocenił Kątskiego w następującym wierszu, który mu w albumie zapisał:

Quand le chant pur gronde et bouillonne,
Quand l'agile voix tourbillonne,
Et de sons trompe la lenteur,
Quand son archet, joyeux chanteur,
Court sur la corde, qui resonne;
Quand, docile à son art menteur,
Le bois muet pleure et frissonne,
On dirait le diable en personne, ...
Mais non: ce n'est qu'un enchanteur.

Kątski urodził się w Krakowie w roku 1826. Jeniusz muzykalny, jest własnością całego rodzeństwa, bo i trzej bracia jego i siostra o pierwszeństwo z zagranicznymi mistrzami się ubiegają. Są to potomkowie owego sławnego w dziejach naszych Marcina Kątskiego, najprzód kasztelana Lwowskiego, generała Podolskiego i artyleryi koronnej, dalej Wojewody Kijowskiego, który wsławił się poczęwszy od lat najmłodszych, we wszystkich swojego czasu wojennych wyprawach pod Barem, Żurawną, Chocimem, Wiedniem, gdzie od mieszkańców w dowód wdzięczności szablę otrzymał.

Apolinary Kątski, w ostatnim przejeździe swoim przez Wrocław do Krakowa, dał koncert na wsparcie biednych cholerycznych, z którego dochód niejedną łzę otarł, niejednego zachował życie. Stowarzyszenie muzyczne Uniwersytetu w Wrocławiu, oceniając jego wysoki talent, pod dniem 19. stycznia b. r. mianowało go Dyrektorem honorowym swego Instytutu. Młodzież Polska udarowała go pierścieniem złotym, z napisem wewnątrz: **Na pamiątkę!** Damy zaś ozdobiły go wieńcem i ofiarowały mu puhar na pamiątkę z cyframi swemi na wielkiej tacy srebrnej z napisem: „**Harmonia łączy ludzi jak miłość!**" „od Dam polskich w Wrocławiu Apolinaremu Kątskiemu roku 1849" — poczem młodzież i publiczność odprowadzała go do domu z pochodniami i serenadą. Krakowianie wpośród smutków swoich oddali mu cześć należytą, tony jego zachowali w duszy swojej, a Kątski zabrał z sobą ciche, ale rzetelne miłości ztamtąd dowody, z echem, które go ze snu budzić będzie: „Do zobaczenia!" O tak! do zobaczenia w lepszych czasach. Uniwersytet krakowski pod dniem 4. lutego 1849 roku przesłał mu dyplom na członka korespondentą swego Towarzystwa Naukowego.

Kątski dał ostatni koncert na wsparcie potrzebujących braci tułaczów, a Krakowianie oceniając jego grę i szlachetne serce, wieńcami przy pożegnaniu go zarzucili.

Oto jest krótka historya Apolinarego Kątskiego!

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Austrya.

Wiedeń, 12 lut. Dowiadujemy się z dopiero co otrzymanego listu prywatnego, że wojska rosyjskie, które miasto Hermannstadt przeciw naczelnikowi powstańców Bemowi na pomoc wezwało, przeszedłszy już przez granicę, natychmiast znowu się wróciły, ponieważ pomoc ich z powodu przybycia cesarskiego wojska stała się niepotrzebną. (D. Pr.)

Kossuth zamyślał przedsięwziąść podróż po kraju, nie otrzymał jednak do tego pozwolenia sejmu i w skutek tego miał być pod dozór oddanym. Później zasłabł lub też udał chorego a władzę dyktatora oddano tymczasowo w ręce Madarasza.

Wiedeń, 13. lutego. Doniesienia niektórych dzienników o zaszłym w Gratzu wypadku, prostuje gazeta wiedeńska w następujący sposób:

Dnia 7. t. m. wieczór, zdarzyło się w Gratzu, że kilku żołnierzy tamtejszej załogi ze szwadronu rezerwowego pułku szwoleżerów ks. Windischgrätz, udało się do mieszkania p. Gretschnigg, który jako redaktor brutalnie-radykalnego dziennika „Volkszeitung" w kilku artykułach znieważył rząd i wojsko, a mianowicie w nrze. 14. swego haniebnego dziennika dopuścił się najzelżywszych napaści przeciw ks. Windischgrätz.

Do wyświecenia dążności tego człowieka i jego stronników należy przytoczyć i tę okoliczność, iż egzemplarze owych numerów dziennika pod kopertą do koszar posyłano, że takowe bez opłaty nawet na prowincyę wysyłano, tak, że mieszczanie z Leoben, gdzie nikt tego dziennika nietrzymał, publicznie przeciw tym przysyłaniom zaprotestowali.

Zagniewani kawalerzyści pobili p. Gretschnigg pięściami, a gdy nożem chciał się bronić, bili go rękojeściami swych pałaszów, tak, że łubo nie został niebezpiecznie ranionym, przecież bez zmysłów padł na ziemię. Podczas tego wypadku około 20 żołnierzy otoczyło było pomieszkanie wspomnionego redaktora.

Wiedeń. 13. lut. Jego c. k. mość raczył na wniosek ministra oświecenia, najwyższem postanowieniem z 23. stycznia, katedrę teoretycznej i praktycznej filozofii w Przemyślu najłaskawiej nadać Dr. Józefowi Nahlowskiemu, dotychczasowemu adjunktowi przy tym urzędzie nauczycielskim przy uniwersytecie w Pradze.

Jego c. k. Mość, najwyższem postanowieniem z 24. stycznia, raczył upróżnioną katedrę austryackiego prawa cywilnego na wszechnicy lwowskiej nadać Dr. Jędrzejowi Fangor. (W. Z.)

Wiedeń, 14. lutego. Plakat wojennego i cywilnego Gubernatora F. M. L. barona Welden donosi o nowo odkrytych, bardzo kary godnych zamachach na bezpieczeństwo publiczne. Przedwczoraj zrana wypalono na glacis rakietę która podniosłszy się na 2. sążnie w górę, po explozyi spadła na ziemię. Na tem samem miejscu i znacznie obszernym okręgu, znaleziono wiele kul karabinowych. Tego samego dnia o god. 3. po południu znaleziono na tak zwanym Schanzlu pod murem miasta granat na pół w ziemię zakopany i przygotowany do wypalenia za pomocą przyprawionego luntu. Plakat wspomniony wzywa przeto publiczność do energicznego współdziałania wszystkich dobrze myślących, w celu zapobieżenia takim zbrodniczym zamachom na publiczne bezpieczeństwo, i ażeby nakoniec schwytać raz sprawcę, wyznaczono na przystawienie takowego wynagrodzenie 100 dukatów (Kor. litogr.)

Kromierzyż, 12. lut. (35. posiedzenie sejmu.) Po odczytaniu wywodu słownego z ostatniego posiedzenia, Petranowich interpeluje ministeryum spraw zagranicznych i handlu, czyli się skłania: 1.) do przywrócenia konsulatu w Trawniku; 2.) do zaprowadzenia wice-konsulatu w Hercogowinie; 3.) do obsadzenia tych posad mężami, którzy z dokładną znajomością języka i z należytem uzdolnieniem, będą w stanie należycie zastąpić interesa Austryi?

Biliński interpeluje radę ministrów względem samowolnie przedsięwziętego poboru rekrutów; sprzeciwiającego się wszelkim zasadom konstytucyjnym, gdyż nawet konstytucya z 25. kwietnia, którą z jednej strony jako punkt wyjścia z drugiej strony zaś jako minimum zasad konstytucyjnych uważać należy, prawo przyzwolenia poboru rekrutów sejmowi przyznaje.

Jeżeli minister finansów chcąc zaciągnąć pożyczkę lub rozpisać nowe podatki, o upoważnienie w tym względzie do sejmu się udaje, dla czegoż ministeryum omija sejm wtedy, gdy idzie o najwyższe dobro obywateli. Zapytuje przeto: 1.) Z jakich powodów ministeryum nakazuje nowy pobor rekrutów, nie żądało od sejmu umocowania? 2.) Czyli ministeryum zechce aż do zezwolenia sejmu tymczasowo wstrzymać pobor rekrutów?

---

którym świat stary, a za nim i nowszy, tyle są dłużnemi, zwiedzali obce kraje, przypatrywali się pilnie życiu i krzątaniu się przerozmaitych Narodów, i wracali do ojczyzny, z bogatym zapasem wiadomości, spostrzeń i porównaii, dzięki którому, nabywali prawa do stanowczego głosu w radzie własnego kraju i stawali się reformatorami i dobrodziejami współrodaków!... Vasco de Gama, Krysztof Kolomb, Coock, Drake i inni, byli to wszystko patrząc przez szkło Witwickiego, same lafiryndy, a jednak bez ich lafiryndyzmu, bez żyłki włóczenia się po świecie, która ich gnała plondrować najdalsze strony naszego planety, nie bylibyśmy znali większej jego połowy, a co najgorsza nie bylibyśmy podobno nigdy jadali ziemniaków!

Bolałbym rzeczywiście, gdyby ktoś z okoliczności, że zapowiedziawszy opis mojej wycieczki do Londynu, wywołuję z grobu cienie takich ludzi, jakimi byli Herodot, Vasco de Gama lub Krysztof Kolomb, gdyby ktoś z tej okoliczności powtarzam, chciał wywodzić wnioski, że tę moją mizerną przejażdżkę w szczególe, i to wszystko w ogóle, co dzisiaj w Polsce pod imieniem podróży za granice rozumiemy, stawiam w równi w najdalszym nawet względzie, z przedsięwzięciami tych wielkich dobrodziejów świata lub z ich owocami! Złość tylko chyba czyja, mogłaby mnie pomówić o myśl lub śmieszność podobną! — Powaga imion, które tak śmiało w pomoc przyzywam, nie jest bynajmniej przeznaczoną do illustracyi mojej małej podróży. — Powagą tą, chcę tylko odeprzeć klątwę, jaką niektórzy z moralistów naszych, obrzucili przyrodzoną ciekawość człowieka, widzenia nieznanych rzeczy i ludzi, bo zdaniem mojem ciekawość ta, jest nasieniem wszystkiego, co tylko na tej ziemi wielkie i użyteczne, bez niej świat by zakisnął i zgnił może nareszcie! i chociaż nie ulega żadnej wątpliwości, że ciekawość jednego, przynosi większe korzyści od ciekawości drugiego, niemniej jednakże jest i może być pożyteczną; bo Najwyższy tak mądrze ten świat urządził, że nie ma w naturze nic takiego, coby spłodzone właściwym jej biegiem, było bez użytku i szkodliwe, i ten chwast nawet, co go tak starannie z pomiędzy zboża plewisz, a jest pożywieniem dla bydła, i zamieniony w nawóz, zapładnia tę samą ziemię, której jest bękartem! —

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Zanim jeszcze przystąpiono do powszechnej debaty nad §§. 12. 13. 14. prezydujący odczytał kilka dodatków i poprawek do tych paragrafów. Powszechną debatę rozpoczął ks. Bielecki długą mową, stając w obronie wolności i niezawisłości katolickiego kościoła. W tym samym duchu mówią Call i Kratochwil. Szabel przeciwnie występuje z cierpkością przeciw dążnościom kościoła do niezawisłego stanowiska. Zarzuca kościołowi iż tylko dla tego chce wolności, aby w swoim zakresie działania utrzymywał absolutyzm. Upatruje we wszystkich czynnościach kościoła tylko dopomaganie rządowi do uciemiężenia i przytłumienia swobód ludu. W końcu mowy przyznaje wreszcie kościołowi wolność, pod tym jednak warunkiem, jeżeli porzuci absolutyzm w swoim zakresie i zaprowadzi ustawy synodalne. Halter lubo kapłan oświadcza się przeciw bezwarunkowej wolności i niezawisłości kościoła; zupełne odłączenie kościoła od państwa byłoby według jego zdania experymentem, któryby się mógł stać niebezpiecznym *tak dla państwa jak dla kościoła*. Kościół i państwo powinny być w wzajemnem porozumieniu i powinny się mieć do siebie w takim stosunku w jakim jest ciało do duszy. Ostatnim mówcą na tem posiedzeniu był ks. Szaszkiewicz. Długiemi mowami znużone zgromadzenie z małą tylko uwagą słuchało jego treściwej mowy. Oświadczył się za wolnością kościoła i ostrzegał izbę, aby do praw zasadniczych nie przyjmowała takich postanowień, któreby zgubny wpływ na kościół wywarły.

Kromierzyż 13 lutego. (36 posiedzenie sejmu.) Z porządku dziennego dalsza debata powszechna nad §§. 13, 14 i 15 praw zasadniczych. Tomek mówi o kompetencyi państwa w sprawach religijnych i kościelnych. Prato użala się na to, iż poprzedzający mowcy zboczyli z właściwego stanowiska. Chce niezawisłości kościoła lecz żąda oraz aby kościół był ubogim. Albowiem gdy kościół jeszcze był ubogi, wtedy, według jego zdania mało tylko było ubogich, lecz gdy sie kościół stał bogatym, pomnożyła się liczba ubogich. Brest, uznaje przedmiot debaty powszechnej za najtrudniejszy, lecz nie za najważniejszy w prawach zasadniczych. Dowodzi, iż dopuścić nie można aby katolickiemu kościołowi nadano żądaną niezawisłość. Ziemiałkowski domaga się wolności dla wszystkich wyznań, równie jak prawa wolnego wykonania religii. W interesie wolności wyznań oświadcza się za niezawisłością kościoła, jednakże tylko pod dwoma warunkami: kościół musi przestać być państwem kościelnem, musi się stać pojedynczem towarzystwem, a potem kościół musi się także przyczynić do wolności państwa skoro ze swojej strony żąda, aby mu państwo zupełną wolność oddało. Wiesenauer czyni uwagę, że ani przyjaciele ani przeciwnicy emancypacyi kościoła nie oznaczyli zakresu swego twierdzenia. Jako zdolny jurysta usiłuje za pomocą kilku pojedynczych zasad prawniczych ustanowić granicę. Neumann Leopold broni wolności i niezawisłości katolickiego kościoła, zbijając zarzuty przeciwników. Klaudi mówi za wolnością kościoła i za prawem publicznego wykonywania religii.

Karłowice. Patryarcha rozwiązał serbski komitet narodowy, miasto przez jenerała komenderującego ogłoszone jest w stanie oblężenia. Ultra-radykalny dziennik „Napredak" przestał wychodzić.

Praga. 10. lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu wieczornem uchwalił komitet Lipy sławiańskiej adres do sejmu w Kromierzyżu, całe Czechy mają być wezwane do podpisu, aby sejm nową wsparcż powagą w obec stronnictwa reakcyjnego, żądającego odroczenia sejmu.

Semlin. 2. lutego. Pułkownik Halavanya donosi pod dniem 22. stycznia, że twierdza Essegg kapitulowała, że Batthyany z swojemi oficerami uszedł, i że Honwedy broń złożyli. Z Karłowic odbieramy wiadomość, że znajdujący się w Peterwardein Madjiarzy 30. stycznia wysłali parlamentarzy do karłowickiego komitetu centralnego. (Lloyd.)

Anglia.

Londyn, 5. lutego. (Odpowiedź lorda Palmerston na interpelacyą Urquharta względem polityki zewnętrznej). „Są wprawdzie ludzie, którzy mają bardzo za złe ministeryum, że żyje w pokoju i przyjaźni z pewnemi rządami, a szczególnie też z Francyą. Ale tacy ludzie nie zastanawiają się nad tem, że rządy są tylko organami narodów, i że naród, który z drugiemi chce żyć w pokoju, nie troszczy się o to, kto jest tychże organem. Prawdziwe interesa Francyi i Anglii nie sprzeciwiają się sobie bynajmniej, a na przesądy, nie można mieć względu w stósunkach zachodzących między narodami. Nadto trzeba przyznać rządowi francuzkiemu, że od czasu lutego roku zeszłego, w jakichbądź znajdywał się rękach, postępywał względem Anglii z największą otwartością, prawością i przyjaźnią. Wspierał szczególnie z prawdziwą zawsze gorliwością pośrednictwo Anglii w celu utrzymania pokoju, pośrednictwo, które wreszcie jest zwyczajnem zjawiskiem w historyi nowszej dyplomacyi i które zanadto często okazało się skutecznem, aby można mieć słuszny powód do upatrywania w niem przedmiotu podejrzenia i nagany. A zresztą Anglia nigdy nie narzucała swego pośrednictwa! I tak na przykład w sporach Danii z Niemcami, starano się o pośrednictwo Anglii, a chociaż takowe nie wydało jeszcze stanowczych rezultatów, przyczyniło się przecież znacznie do zawarcia rozejmu, tyle korzystnego dla handlu. P. D'Israeli utrzymywał wprawdzie, że Dania i za pomocą innych mocarstw byłaby sobie wywalczyła swe prawa, gdyby pośrednictwo Anglii nie było temu przeszkodziło; zapomina jednak, że, gdyby Dania była chciała użyć pomocy Rosyi lub Francyi do utrzymania swych praw, Niemcę, które tak uporczywie obstają przy swoim sposobie widzenia kwestyi szleswigskiej, także by się w tej sprawie do ostateczności posunęły, i że wtenczas powszechna wojna byłaby nieochybną, której przeszkodziło angielskie pośrednictwo. Podobnież nie zasługuje wcale na naganę postępowanie rządu angielskiego w sprawie włoskiej. Austrya sama wezwała Anglią w maju roku zeszłego o pośrednictwo, w celu zakończenia sporów z jej poddanemi lombardzkiemi; akta dotyczące tej sprawy, będą niezwłocznie udzielone izbom. Rząd angielski przyjął te propozycyę, ale oświadczył zarazem, że podejmuje się pośrednictwa jedynie pod warunkami dla obydwóch stron dogodnemi. Austryacki poseł nie przyjął bezwarunkowo tego oświadczenia, lecz wziął takowe ad referendum, i na tem się wszystko skończyło. Tymczasem odniosła Austrya w wojnie lombardzkiej różne korzyści, poczem znowu ze strony Lombardyi wezwaną była Francya o pośrednictwo. Francuzki rząd porozumiał się w tej sprawie z Anglią i wyraził nadzieję, że za obopólnem pośrednictwem Anglii i Francyi, będzie mógł przyjść pokój do skutku, zarazem atoli oświadczył, że jeżeliby Anglia odmówiła zobopólnego pośrednictwa, rząd francuzki nie będzie mógł nadal uniknąć zbrojnej interwencyi w sprawie włoskiej. Wśród takich okoliczności nie mogło się angielskie ministeryum wymówić od pośrednictwa, a teraz ganią go niektórzy, że przez swoje przystąpienie do pośrednictwa Francyi, zapobiegł nieuchronnej wojnie europejskiej. Zupełnie mylnem jest twierdzenie, jakoby Anglia przepisywała warunki rządowi austryackiemu; ograniczono się tylko na propozycyach. Co się dalej tyczy pośrednictwa między Neapolem a Sycylią, otakowe była Anglia proszoną nie raz, nie dwa, lecz po kilka razy od samego rządu neapolitańskiego, który umyślnie w tym celu powołał lorda Mincio z Rzymu do Neapolu i wyjednał u rządu angielskiego, że wspomniony lord otrzymał specyalne listy wierzytelne dla Neapolu, dokąd nie był początkowo przeznaczonym. Z Neapolu udał się lord Mincio na wyraźne życzenie rządu neapolitańskiego do Sycylii, w celu załatwienia sporu, co się jednak nie udało, a w skutku zaszłej natenczas rewolucyi w Paryżu, która stan rzeczy we Włoszech zupełnie zmieniła, ukończyła się zupełnie jego misya. Co się zaś tyczy późniejszych wypadków, nie odebrał admirał angielski żadnych instrukcyj, aby się sprzeciwiał neapolitańskiej wyprawie przeciw Sycylii, nie uczynił więc żadnych kroków w tym względzie; lecz gdy potem Sycylianie poniósłszy klęskę w Messynie nie stawiali już żadnego oporu, a Neapolitańczycy przecież wszystko ogniem i mieczem niszczyli, miasto przez 8 godzin bombardowali, wszystkie kościoły, szpitale i inne publiczne budynki podpalili, a po wylądowaniu ich wojska na 8 mil wokoło palili, rabowali i mordowali; przejęci natenczas uczuciem ludzkości obydwa admirałowie angielski i francuzki, przewidujący nadto, że taki sam los spotkałby i Palermo, oświadczyli, że nie ścierpią powtórzenia takich okrucieństw w wymienionem mieście, a ponieważ nie mają instrukcyj, przeto są zdecydowani tą razą pod własną odpowiedzialnością, a w potrzebie i siłą przeszkodzić podobnym gwałtom. Postanowili zatem rozejm i linię demarkacyjną, a tak rząd angielski jako i francuzki pochwaliły ich postępowanie. Stało się więc obowiązkiem dla obydwóch rządów prowadzić dalej rozpoczęte układy, i mamy nadzieję, że te wkrótce doprowadzą do pokoju i na nowo połączą dwie korony Neapolu i Sycylii na jednej głowie; bądź jak bądź dotychczasowe pośrednictwo ochroniło Sycylię od wielu klęsk." W końcu wspomniał lord Palmerston o oddaleniu Bulwera z Madrytu, przyznał, że to jest obrazą, za którą dotchczas nie dano zadosyćuczynienia, oświadczył jednak, że ma nadzieję, iż rząd hiszpański uzna swój błąd, i wystawił cały ten wypadek jako nowy dowód, jak niesłusznie jemu, mimo najusilniejszych jego starań, aby utrzymać pokój, zarzucają niektórzy, jakoby nieustanne mieszanie się jego w stósunki innych krajów, było główną przyczyną ciągłego zachmurzania się dyplomatycznej atmosfery. (H. B. H.).

Francya.

Paryż. 10. lutego. (Zgromadzenie narodowe.) Dzisiejsze posiedzenie było całkiem nieinteresujące. Zgromadzenie przystąpiło do dalszej debaty nad ustawą względem organizacyi sądowniczej. P. P. Dupint, Odilon Barrot, Baroche, zbijali artykuł 2. komisyi, proponujący, ażeby wyroki trybunału kassacyjnego były wydawane w sekcyach przez dziewięciu radców zamiast jedenastu (liczba obecna) a przez dwudziestu pięciu radców w zgromadzonych izbach. Deput. Isambert zażądał, ażeby zatrzymano liczbę jedenastu radców w sekcyach i żeby przyjęto liczbę trzydziestu trzech w izbach. Większością głosów odrzucono poprawkę deput. Isambert. Po krótkiej debacie uchwaliło zgromadzenie większością głosów, ażeby izba miała trzech prezydentów, zamiast dwóch proponowanych pierwotnie przez komisyą. Przyjęto także zmniejszenie liczby radców z czterdziestu pięciu na trzydziestu dziewięciu. Potem przystąpiono do debaty nad trybunałem apelacyjnym Komisya zaproponowała zniesienie izby oskarżenia w wszystkich trybunałach apelacyjnych prócz Paryża; wniosek ten przyjęto bez dyskusyi. (Ind. Belge.)

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

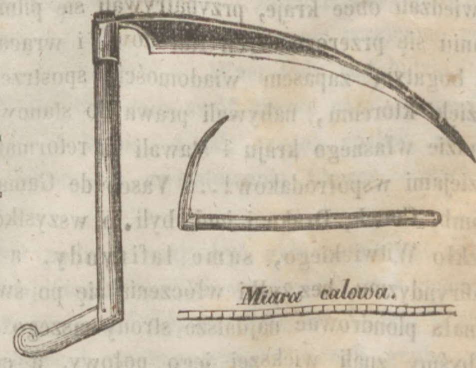
Wiedeń 12 i 13. lutego. (Wełna) Z Berlina donoszą pod. d. 10. lutego, że tamtejsze zapasy wełny, są daleko mniejsze, niż przed laty, wynoszą bowiem mało co nad 6000 cetnarów, a to z powodu, że fabryki niemieckie wiele zakupiły, a z Rosyi mało przywieziono.—

Na zaczynający się jarmark do Berna przyjechało kilku właścicieli fabryk z Pragi i z Wiednia. Pod względem handlu zwrócono największą uwagę na węgierskie płody do fabryk należące, a szczególnie na wełnę. Przy bardzo żwawem zgłaszaniu się daje się czuć brak sprzedających; wiadomości z Anglii, Niemiec i Rosyi były w tej mierze bardzo pomyślne. Pruskie fabryki wyrobów wełnianych są bardzo zatrudnione, i mają najwięcej obstalunków na rachunek rossyjski. (Kor. litogr.)

UWIADOMIENIE.

P. E. Wyhowski pospiesza zawiadomić szanownych Obywateli ziemskich, iż ktoby sobie życzył posiadać na tegoroczne żniwa kosy flamandzkie czyli wyhówki, raczy się co najrychlej po nie zgłosić; ponieważ takowe kilka miesięcy naprzód w fabrykach zamówić musi i nie może sprowadzać większą nad podpisami zapewnioną ilość. Towarzystwo gospodarskie galicyjskie, jako też i krakowskie w pismach publicznych z r. p. dały już swoje zdanie o tem w dzisiejszych stósunkach naszych arcyużytecznem narzędziu, z którem wynalazca kilkakrotnie odbywał próby tak we Lwowie jak i w Krakowie. W miesiącach kwietniu, maju i czerwcu P. Wyhowski objeżdżać będzie te okolice, w których już będzie miał obstalowane kosy i sam dla każdego subskryptora wyuczy dwóch ludzi. Sposób ten żęcia zboża jest łatwy do nauczenia się dla każdego mężczyzny, a nawet i dla kobiet. Nauka odbywać się będzie na koniczynie, zielonem życie lub paszy. Zapisy i przedpłaty przyjmują się we Lwowie u członka Towarzystwa gospodarskiego P. Teodora Ba. Borowskiego Nr. 431$\frac{1}{4}$, a w Krakowie u P. Wicentego Darowskiego, prezesa tutejszego towarz. gospodarskiego, na ulicy krakowskiej; we Lwowie u samegoż P. Wyhowskiego, w domu P. Gromadzińskiego l. 310 w mieście, gdzie także widzieć można to narzędzie i mieć wszelkie objaśniena tyczące się jego użycia. Można się zgłaszać osobiście lub listownie (franko). Cena jednej wyhówki wynosi 2. złr. m. k. Najmniejsza ilość obstalunku jest 10 sztuk.

Wyhowka.



Koska jedno-ręczna którą się tnie zboże, i kruczek do przytrzymywania podciętego zboża, a oraz do ściągania ku formowaniu snopka.

Naczelny Redaktor: Hilary Meciszewski.

W drukarni A. B. Winiarza.